

Anna Patrzała

FILIŻANKA

Na podstawie noweli Anny Patrzały pt. „Filiżanka”.

Występują:

Maria

Ojciec – ojciec Marii

Adam – mąż Marii

AKT 1

SCENA 1

WNĘTRZE. MIESZKANIE MARI I ADAMA. POPOŁUDNIE.

Po jednej stronie sceny jest salon z eleganckimi meblami, dużym stołem i dywanem, po drugiej kuchnia z drewnianym stołem w staromodnym stylu.

ADAM siedzi w salonie. MARIA stoi przy stole w kuchni, na nim są trzy filiżanki.

MARIA

Przypadkowo zrzuca jedną filiżankę, bije się.

Opiera się o stół. Ma zamknięte oczy, próbuje się uspokoić.

Tylko spokojnie.

Dzwoni dzwonek.

SCENA 2

Na scenę od tyłu wchodzi OJCIEC.

MARIA

Podchodzi do Ojca.

Cześć, tato. Tęskniłam. (cicho, nieśmiało)

OJCIEC

Z jego butów błoto spada na podłogę.

MARIA

(krzywi się)

OJCIEC

No, chodź tu, kochanie. Cześć. (z uśmiechem)

Przytula Marię pewnym ruchem.

MARIA

Dziękuję. (z wdzięcznością)

Uśmiechają się do siebie.

OJCIEC

No, więc tak...

Zdejmuje buty, widać jego kolorowe skarpetki.

Co za pogoda, co za pogoda... Wczoraj tak samo! Tak lało, że utonąć się dało w tym bagnie...

MARIA

Ale nie utonąłeś, tatusiu. (z uśmiechem)

OJCIEC

Chociaż blisko było, blisko! (śmieje się)

Marysiu, a co ty taka chudzina? Jesz czasami?

MARIA

Tato...

OJCIEC

Następnym razem kupię ci najbardziej kaloryczne ciastka, jakie znajdę, zobaczysz. Kto to widział, taka chudzinka! Od razu zdrowiej będziesz wyglądała.

MARIA

Tylko pamiętaj, że lubię czekoladowe. (uśmiech)

OJCIEC

Oczywiście, pamiętam do dziś! Zawsze jadłaś tylko czekoladowe.

MARIA

Są najlepsze!

Śmieją się do siebie.

OJCIEC

Marysiu, teraz poważnie. Wszystko dobrze? (zmartwiony)

MARIA

Nie mam apetytu. Może kiedyś to minie.

Zaczyna ruszać się nerwowo.

OJCIEC

Może.

Przygląda jej się badawczo.

Pamiętaj, jeśli cokolwiek...

MARIA

Przerywa mu.

Dobrze.

OJCIEC

Ale naprawdę, zawsze możesz...

MARIA

Wiem. Wiem.

Zdejmuje czapkę ojca, gładzi go po włosach.

Chodź. (z wystraszoną miną)

Chwyta rękę ojca i prowadzi go z tyłu sceny do salonu.

OJCIEC

Marysiu...

MARIA

Wiem. Chodź.

SCENA 3

Maria i Ojciec wchodzi na środek salonu.

OJCIEC

Cześć, Adam!

ADAM

*Siedzi przy stole, patrzy przed siebie. Gładzi się po ogolonej twarzy. Zerka z pogardą na
Ojca.*

Zapraszamy. Maria przygotowała obiad.

OJCIEC

Na to liczyłem. (śmiech)

Siadają do stołu.

Co my tu dzisiaj mamy, schabowy?

MARIA

Nie, tato. Owoce morza. (zakłopotana)

Ojciec robi zdezorientowaną minę, Adam prycha.

MARIA

Będzie ci smakowało. (cicho)

Siada do stołu.

OJCIEC

A tak bardziej po naszymu to się nie dało? (chichot)

ADAM

Owoce morza to po naszymu.

OJCIEC

Po waszemu?

ADAM

Po naszymu.

OJCIEC

A, oczywiście. Oczywiście. (uśmiech schodzi mu z twarzy)

Chwila ciszy.

MARIA

Bardzo się cieszymy, że nas odwiedziłeś. Powinieneś to robić częściej. (uśmiech)

OJCIEC

Też się cieszę, że możemy się spotkać. To szczęście.

MARIA

Tak. Wielkie szczęście.

OJCIEC

Dotyka loków Marii.

Marysiu, wiesz, było ci ładniej w niefarbowanych włosach.

MARIA

Adamowi się podobają. (cicho)

Adam przygląda się jej uważnie.

OJCIEC

Tak jakoś... Jak nie ty.

MARIA

Nie ja. (ze słabym uśmiechem)

Głośno przetyka ślinę.

OJCIEC

Ale naprawdę, tak...

ADAM

Przerywa mu.

Lepiej powiedz, co w pracy.

OJCIEC

A, w robocie. Po staremu. Teraz mam budowę na jakimś bagnie. Strasznie podmokły teren.

Aż nie wiem jak tam kopać. Ale po staremu. Wszystko dobrze.

Patrzy na Marię, zaczyna się śmiać.

Marysiu, a pamiętasz, jak byłaś taka mała? Ze cztery latka może miałaś. Lubiałaś do mnie przychodzić, kiedy pracowałem. I wiesz, Adam, co ona robiła? Tarzała się w tym błocie, tej

ziemi okropnej, którą kopałem. Tarzała się, aż cała brudna była. Wyobraź sobie! (śmiejąc się bardzo głośno)

ADAM

Tarzała się...

Zerka na Marię.

OJCIEC

I to jak! Żebyś ty to widział... (śmiech)

ADAM

Żebym widział. (przeciągając słowa)

MARIA

Ja...

OJCIEC

Byłaś takim energicznym dzieckiem... Nikt by nie pomyślał! A to naprawdę mała diablica była.

ADAM

Diablica...

OJCIEC

Zostawić jej samej na dworze nie można było. Albo błoto, albo uciekanie, albo zrywanie czegoś... Sąsiadka do dzisiaj pamięta, jak jej oberwałaś wszystkie róże z krzewu. A ona tak o nie dbała! Mały diabeł przyszedł i po różach! (śmiech) Oj, Marysiu... (z uśmiechem)

ADAM

Kto by pomyślał.

OJCIEC

O tak, teraz tego nie widać. Musiałbyś ją sam zobaczyć, wtedy.

ADAM

Musiałbym, to prawda.

MARIA

Naprawdę, może już...

ADAM

Przerywa jej.

A więc taka była energiczna, tak?

OJCIEC

Tak, o tak. Teraz tak jakoś... Sam nie wiem, od kiedy. Jakby wyparowała. A naprawdę była diabełkiem. Ty jej chyba takiej nie znasz, coś się...

MARIA

Przerywa mu.

Przyniosę obiad.

Wychodzi.

SCENA 4

MARIA

Opiera się o stół w kuchni.

Przychodzą Adam i Ojciec.

Maria i Adam tańczą tango, Adam dominuje nad nią, kontroluje, Ojciec stoi z boku. Na koniec tańca Adam rzuca Marię na podłogę i wychodzi. Ojciec szybko pomaga jej wstać i wraca do salonu.

Maria nakłada obiad na talerze i niesie je. Odwraca się, patrzy na filiżanki na stole w kuchni.

Waha się. W końcu idzie do salonu.

SCENA 5

ADAM

Może byś poczytał jakąś książkę z naszej biblioteczki. Warto by było.

OJCIEC

Adam, przecież ty wiesz, że ja na takie głupoty czasu nie mam. (uśmiech) Książki niech Marysia czyta i ty. Ja mam moją robotę.

ADAM

Patrzy z pogardą.

Znajdziemy jakąś... Krótką, powiedzmy. Nic ciężkiego.

OJCIEC

„Nic ciężkiego” to ja mam, wiesz... Jakieś książki po Marysi.

ADAM

Lektury szkolne? (chichocze zażenowany)

OJCIEC

A ja wiem, może i lektury. Jakie to ma znaczenie.

ADAM

Żadne, żadne.

MARIA

Kładzie talerze na stole.

Smacznego, jedzmy.

Kładzie dłoń na dłoni Adama. On wrywa swoją. Zaczynają jeść.

OJCIEC

Marysiu, znalazłem ostatnio w twoim pokoju stare sukienki. Są piękne, nie chciałabyś ich znowu nosić?

ADAM

Ona ma całą szafę sukienek...

MARIA

A wiesz tato, ostatnio myślałam o nich...

ADAM

Przerywa jej.

Całą. Szafę. Sukienek.

MARIA

Tamte są zupełnie inne...

ADAM

Po co ci jakieś stare szmaty?

Lustruje ją wzrokiem.

OJCIEC

No, w każdym razie, są. Są, tak, są.

ADAM

I niech tam zostaną. (z grymasem na twarzy)

Chwila ciszy.

OJCIEC

Marysiu, jeszcze coś tam znalazłem. Twoje rysunki z liceum. Ty w ogóle pamiętasz jeszcze, jak rysowałaś? (chichocząc)

MARIA

Zdarzało się...

ADAM

Ty? Rysowałaś?

MARIA

Nic takiego.

OJCIEC

Cuda, a nie nic takiego! Ona ma talent.

MARIA

Miałam. Kiedyś. Może miałam.

Odkłada sztucce.

ADAM

Interesujące.

MARIA

Schyla głowę, patrzy w podłogę.

OJCIEC

Adam, uważam, że...

MARIA

Łapie Ojca za rękę.

ADAM

Że co? (ze złością)

Chwila ciszy.

ADAM

Odkłada sztucce.

Niesmaczne. Nie pamiętasz, jakie krewetki jedliśmy we Francji? (krzycząc, ze złością)

MARIA

Adam...

ADAM

Nie pamiętasz?!

MARIA

Ja...

OJCIEC

Według mnie pyszne. Jak zawsze, Marysiu. (z uśmiechem)

No wiecie, ja jestem prostym człowiekiem. Jest jedzenie, to jem.

ADAM

Rzuca sztuczkami. Szybko schodzi ze sceny.

MARIA

Adam!

Dźwięk trzaskania drzwiami. Chwila ciszy.

MARIA

Trzęsie się. Zaczyna płakać siedząc na swoim miejscu.

SCENA 6

Smutny, wspólny taniec Marii i Ojca. Na koniec Maria odchodzi od niego, stoi naprzeciw widowni i patrzy przed siebie. Ojciec siada, po chwili Maria też.

SCENA 7

OJCIEC

Wiesz, Marysiu. Może i on jest taki uczony, ale jednak niemądry.

MARIA

Tato, ale...

OJCIEC

Wcale, ani trochę mądry.

MARIA

To nie tak.

OJCIEC

Marysiu. Ja całe życie nosiłem cegłę po cegle. Pracowałem, by wszystkim nam żyło się dobrze. W naszym świecie, nie tym wielkim. Wielki świat, bzdury. (macha ręką) I wiesz, Marysiu. Nie jestem uczony. Ale oprócz rozumu trzeba mieć też serce.

Patrzy jej w oczy. Przytula Marię. Siedzą razem. Ona przestaje płakać. Patrzy na niego.

MARIA

Tato...

OJCIEC

Uważam, że w końcu powinnaś...

MARIA

Przerywa mu.

Nie.

Patrzą sobie w oczy. Chwila ciszy.

Pójdę zrobić nam kawy. (głosem bez emocji)

Idzie do kuchni. Na kuchennym stole robi kawę. Jedna filiżanka spada i bije się.

Tylko spokojnie.